Kazimierski, Józef

Społeczność w ośrodkach miejskich na Podlasiu Nadbużańskim w XIX w.

Rocznik Mazowiecki 11, 115-121

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Józef Kazimierski

Społeczności w ośrodkach miejskich na Podlasiu Nadbużańskim w XIX w.

Miasta podlaskie były zakładane, a jak niektórzy piszą, otrzymywały prawo magdeburgie stosunkowo późno. Nastąpiło to dopiero po połączeniu Polski z Litwą uniami w Krewie (1385), a następnie w Horodle (1413). Było to możliwe dopiero w państwie Jagiellonów. Autorami pierwszych lokacji na terenie Podlasia byli: król polski Władysław Jagiełło i wielki książę litewski Witold. Na tej części Podlasia, która znalazła się w Królestwie Polskim, najwcześniej prawa miejskie otrzymał od księcia Witolda — Sokołów. Było to w 1424 r.

Na Podlasiu lokowano miasta głównie w dobrach prywatnych. Do upadku I Rzeczpospolitej lokowano tu 56 ośrodków miejskich, różnej wielkości. Miały one także swoje okresy świetności od połowy XVI do połowy XVII w., okresy upadku w czasach ogólnego kryzysu państwa i próby wychodzenia z niego w XVIII w. Dopiero rozbiory Polski i załamanie się rynku ogólnopaństwowego (handlu zbożowego i drzewnego) oraz zmiany dróg handlowych spowodowały ich ponowny upadek.

Próby odbudowy miast z ruiny i zastoju podejmowano dopiero w czasach Księstwa Warszawskiego, m.in. poprzez wprowadzenie nowego ustawodawstwa opartego na Kodeksie Napoleona. Wprowadzał on nowy ustrój w miastach (samorząd oparty o rady municypalne), znosił poddaństwo chłopów. Były to początki uobywatelnienia ludności miejskiej i chłopów.

Następnie w okresie Królestwa Kongresowego podjęto udaną próbę dźwignięcia miast z upadku poprzez uprzemysłowienie, uporządkowanie zabudowy, stosunków własnościowych i układów urbanistycznych. Stworzyło to warunki do osiedlania się w miastach ludności krajowej i napływowej, głównie zresztą Żydów z Cesarstwa Rosyjskiego i kolonistów niemieckich. Toteż w niektórych miastach ludność wzrosła dwukrotnie (Łuków i Siedlce), a w pozostałych od 20 do 57%. Najmniejszy wzrost ludności w latach 1808-1827 miał miejsce w Wohyniu (6%), Ostrowi (8%), Żelechowie (13%) i Janowie (15%). Ogólnie w 12 miastach podlaskich ludność wzrosła o 56%. Były to Siedlce, Biała, Garwolin, Łuków, Międzyrzecz, Radzyń, Parczew, Sokołów, Terespol, Węgrów, Włodawa i Żelechów, a w 10 większych miasteczkach o 19% (Janów, Kock, Kodeń,

Łomazy, Mordy, Ostrów, Sławatycze, Łosice, Wohyń i Parysów). W pozostałych 34 miastach także nastąpił mniejszy lub większy wzrost ludności. Spadek miał miejsce jedynie w 8 miastach: Horodyszczach, Kosowie, Liwie, Maciejowicach, Orchówku, Ostrowi, Sterdyni i Wodyniach. Ten trend wzrostu utrzymał się także i w latach następnych (1827-1865). W 12 największych miastach osiągnął aż 69%. Natomiast skokowy wzrost miał miejsce w latach 1865-1913 o 143%, a w całym badanym okresie 1808-1913 ludność miejska na Podlasiu wzrosła o 452% i osiągnęła bez mała 250 tys. mieszkańców. Znacznie szybciej wzrastała ludność w wymienionych już 10 większych miasteczkach z 102% w I poł. do 224% w II poł. XIX w.

Należy podkreślić, iż w żadnym z 56 miast w latach 1808-1913 nie nastąpił spadek liczby ludności. Świadczy to z jednej strony o tym, iż pomimo utraty praw miejskich zachowały one funkcje miejskie jako ośrodki rzemiosła i wymiany handlowej, były atrakcyjne dla osiedlającej się w nich ludności, głównie żydowskiej i prawosławnej, a także chłopskiej oraz drobnej zdeklasowanej ludności szlacheckiej.

W miastach w latach 1865-1909 ludność katolicka wzrosła z 28,6 do 31,5%, ludność prawosławna z 1,6 do 4,2%, a tylko ludność żydowska zmniejszyła się z 69,6 do 64,0%. Było to rezultatem dużego napływu do miast ludności wiejskiej w wyniku przeprowadzonej reformy agrarnej, zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów.

W miasteczkach było odwrotnie — spadła liczba ludności katolickiej z 54,5 do 48,0%, a wzrosła ludności żydowskiej z 44,2 do 49,2% i prawosławnej z 1,3 do 2,7%. Ogólne wskaźniki wzrostu ludności w miastach i miasteczkach wynosiły: w stosunku do ludności katolickiej 223% i 180%, a żydowskiej 186% i 202%.

Natomiast w całym badanym okresie w latach 1818-1909 ludność żydowska w miastach wzrosła z 48,5 do 64% (największy wzrost był w 1865 r. — aż o 69,6%), a w miasteczkach z 22,9 do 49,2%. Tu ludność żydowska podwoiła się.

Ogólnie liczba ludności żydowskiej na Podlasiu stale wzrastała z 8,0% w 1810 r., 9,9% w 1818 r., 15,7% w 1897 r., 15,9% w 1904 r., 16,8% w 1910 r.

W omawianym okresie 1810-1913 liczba ludności miejskiej na Podlasiu wzrosła z 16% w 1810 r. do 24,1% w 1913 r.. Podobny wskaźnik ludności miejskiej miały gubernie: lubelska, łomżyńska, radomska i kaliska (ok. 24%), niższy gubernie: płocka (21%), kielecka (20%) i suwalska (18%).

Wzrostowi ludności miast podlaskich towarzyszyła zamiana ich na osady wiejskie w latach 1820-1869. Wówczas aż 14 miast utraciło prawa miejskie. Pozostały tylko 42 miasta. Następnie w latach 1869/1870, w wyniku zasadniczej zamiany miast na osady, na Podlasiu zachowało prawa miejskie tylko 12, a 30 zamieniono na osady, zwane z czasem miasteczkami. Ustanowiono w nich bądź samodzielne gminy, bądź włączano je do innych gmin. Społeczeństwo polskie odczytało to jako akt represyjny, ze strony Rosjan, za liczny udział ludności tych miast w powstaniu styczniowym. Było to zresztą tylko częściowo zgodne z prawdą. Faktycznie sytuacja gospodarcza tych ośrodków nie zawsze pozwalała na ich samodzielne utrzymanie.

Społeczności miejskie na Podlasiu formowały się w wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Należy do nich zaliczyć trudną sytuację gospodarczą, ucisk polityczny i wyznaniowy (walka z unią), powstania narodowe, w których ludność miast podlaskich zawsze brała liczny udział, oraz wielonarodowościowy skład ludności miast podlaskich (Polacy, Rusini, Żydzi i Niemcy).

Do wymienionych problemów dochodziło i nakładało się na nie nierozwiązanie sprawy ludności chłopskiej i żydowskiej, bardzo licznej w miastach podlaskich. Wymagało ono pilnego rozwiązania, zarówno ze względów politycznych jak i gospodarczych.

We wszystkich powstaniach narodowych, obok ludności szlacheckiej, zawsze brali udział chłopi, Żydzi i mieszczanie. Zaborcy chodziło o ich pozyskanie, szczególnie po masowych strajkach chłopskich na wiosnę 1861 r., domagających się zniesienia pańszczyzny oraz manifestacjach religijnych, także wiosną 1861 r., z licznym udziałem ludności żydowskiej, solidaryzującej się z ludnością polską w walce o jej prawa do wolności i bytu narodowego. Władze rosyjskie, by zapobiec walce solidarnościowej mieszczaństwa, chłopów i Żydów, zostały zmuszone do podjęcia reform. I tak, 5 VI 1862 r. car Aleksander II podpisał ukaz o emancypacji Żydów. Po 100 latach walki nastąpiło uobywatelnienie Żydów. Następnie, najpierw decyzją Rządu Narodowego w styczniu 1863 r., a następnie ukazem carskim w 1864 r., zniesiona została pańszczyzna i uwłaszczono chłopów, a miasta w 1862 r. otrzymały samorząd. Trwało to bardzo krótko, ale było faktem. Wszyscy zostali uobywatelnieni. W tym czasie dokonywała się transformacja ustrojowa, odchodził feudalizm, a zwyciężał kapitalizm i gospodarka pieniężna. Cała dotychczasowa struktura gospodarcza zmieniała się, nastąpił gwałtowny odpływ ze wsi do miast chłopów i zbiedniałej drobnej szlachty. W miastach zaczęli teraz pojawiać się Żydzi, wypędzeni z Rosji. Zasiedlali oni kolejno miasta położone na pograniczu Królestwa Polskiego i Rosji. Dodatkowo zjawili się osadnicy niemieccy we wsiach i w tych miastach, gdzie mógł rozwinąć się przemysł. Były podejmowane udane próby sprowadzania osadników ze strony właścicieli ziemskich i miast prywatnych.

Szczególnie Żydzi i drobna szlachta wpływali w sposób zasadniczy na kształtowanie się nowego oblicza miast i miasteczek na Podlasiu. Ci pierwsi, nawet najbiedniejsi, posiadali zawsze jakieś skromne środki pieniężne, umieli je lokować i powiększać. Wraz z nimi pojawiły się w miastach różne dodatkowe, nieznane dotychczas zawody. Powstawały liczne kramy i karczmy. Nastąpił gwałtowny rozwój handlu, zarówno drobnego, jak i tego na większą skalę. Tak np. Żydzi z Międzyrzecza handlowali szczeciną, skupowaną w Królestwie i Rosji, celem jej sprzedaży na zachodzie, trudnili się wożeniem towarów z Lipska do Moskwy. W Międzyrzeczu mieli największe składy futer i wszelkiego rodzaju towarów sprowadzanych z zagranicy i z terenu Cesarstwa. W połowie XIX w. Międzyrzecz był największym i najbogatszym miastem na Podlasiu. Następnie zdystansowały go Siedlce i Łuków, dzięki budowie dróg żelaznych oraz rozwoju szkolnictwa, drobnego przemysłu i handlu.

Powstaje teraz pytanie, jak wyglądało przeciętne miasteczko podlaskie i jak formowały się społeczności miejskie i małomiasteczkowe, zróżnicowane narodowościowo i wyznaniowo. Chodzi tu o trzy główne grupy narodowościowe i wyznaniowe, a mianowicie: Polaków, Żydów i Rusinów; katolików, wyznawców judy i prawosławnych oraz w niewielkim stopniu Niemców — protestantów. I wreszcie, jak układały się wzajemne stosunki między tymi grupami narodowościowymi i wyznaniowymi. Czy można mówić o powstaniu zintegrowanej, jednolitej społeczności miejskiej?

Myślę, że można mówić o przeciętnym miasteczku podlaskim — mam tu na myśli zarówno miasta, choć może w mniejszym stopniu, jak i miasteczka. Przedstawiały one mniej więcej jednakowy typ. Były błotniste, jak określa to doskonały znawca miast w tym regionie i stosunków w nich, pisarz i pamiętnikarz Klemens Junosza Szaniawski, były brudne, odrapane, składały się z wielkiego rynku, który pełnił funkcje głównego placu targowego. W rynku były domy żydowskie, a niekiedy w mieście bywały aż trzy rynki, jak to miało miejsce w Sokołowie i Węgrowie. Były tu: rynek lacki, zamieszkały przez ludność polską, ruski przez ludność rusińską i żydowski oraz kolonia niemiecka. Do rynku głównego biegły wąskie uliczki z licznymi rozgałęzieniami, zamieszkałe przez ludność chrześcijańską, trudniącą się bądź rolnictwem bądź rzemiosłami. Poza miastem stał długi szereg stodół, a przebiegająca przy nich ulica zwała się niekiedy stodolną. Fakt ten jest czytelny na zachowanych XIX-wiecznych planach miast i miasteczek.

Żydzi osiedlali się przy głównych punktach miasta, przeważnie przy rynku. Tu mieli szynki, sklepy i kramy. Tu mieszkali ci, którzy dostarczali lichwiarskiego kredytu. Tu skupiał się handel. W pobliżu rynku był kościół i główna synagoga, liczne chedery, locum rabina i różnych dygnitarzy kahalnych. Tu był ratusz i gmina żydowska. Głównym zatrudnieniem Żydów był handel oraz przewóz towarów i podróżnych. Jarmarki w poważnym stopniu przyczyniały się do podnoszenia dobrobytu handlujących. Mniejszą, ale ważną rolę, odgrywały targi, przeważnie 2 razy w tygodniu. Bogaci Żydzi trudnili się handlem zbożowym i drzewnym, dzierżawili młyny i propinacje. Mniej zamożni byli furmanami, trzymali pachty krów, smolarnie, olejarnie lub zawierali drobne transakcje z chłopami, którzy wówczas — jak stwierdza Klemens Junosza Szaniawski — „byli podatniejsi do eksploatacji, niż dziś", to znaczy pod koniec XIX w. Istnieli też „Żydzi niewidzialni" zamknięci w dusznych izbach lub bóżniczkach, którzy nie robili nic. Poświęcali całe dnie i noce na studiowaniu mądrości talmudycznych, przed tym już przestudiowanych i skomentowanych przez takich samych uczonych. Odznaczali się od zwykłych śmiertelników tym, że nie rozumieli ani jednego wyrazu w innym języku niż żargon lub „święta mowa Syonu". Takich Żydów spotkał Stefan Żeromski w Białej, a Adam Jarosiński w Sterdyni jeszcze przed I wojną światową. Ci „Żydzi talmudyczni" byli na utrzymaniu tych, co mieli środki i mogli łożyć na swoje instytucje i na całe gromady takich uczonych i ich rodziny. Tak było do połowy XIX w. Później, w związku z gromadnym napływem „litwaków", tj. Żydów wysiedlanych z Rosji, gwałtowną

pauperyzacją ludności żydowskiej, żyjącej na skraju nędzy, również i sytuacja „Żydów talmudycznych" uległa pogorszeniu. W Sterdyni takich Żydów utrzymywały ich żony, zajmujące się drobnym handlem z chłopami w okolicznych wsiach.

Zamożniejsi Żydzi, posiadający jakiś majątek, wyprowadzali się z miasteczek do miast. W miasteczku za wielkiego bogacza uchodził „kupiec", który miał własną chałupę, konia, biedkę, atłasową kapotę na szabas, świecznik mosiężny i 200 rbl własnego kapitału. Takich bogaczy było w miasteczku kilku. Udawali oni kupców zbożowych, a faktycznie byli tylko faktorami, agentami innych kupców z większych miast i żyli z procentów od transakcji. W każdej najmniejszej osadzie — miasteczku, o liczbie ludności do 4 tys., bywało kilkanaście szynkowni jawnych i niejawnych. Ich właściciele biedy nie zaznali. Natomiast właściciele sklepów, rzemieślnicy często żyli w skrajnym ubóstwie. Tę sytuację ludności żydowskiej pogarszały przepisy religijne, zabraniające jej spożywania żywności trefnej. Można było spożywać tylko koszerną i jeszcze płacić podatek od koszeru. Żywność taka była znacznie droższa. Toteż Żydzi, w umiarkowaniu w pokarmach, doszli do nieprawdopodobnych granic. Aż trudno uwierzyć, że tak mało potrzebowali do wyżywienia i utrzymania nędznego życia. Wystarczała im kromka chleba i cebula dziennie, a dla licznej rodziny garnek kartofli z wodą, okraszonych odrobiną gęsiego szmalcu lub masła. Jedynie w piątek wieczorem i w sobotę żywiono się trochę lepiej. Wówczas nawet w najbiedniejszej rodzinie było trochę wódki, białego pieczywa, kawałek mięsa lub ryby. Ta uczta szabasowa dostarczała im siły na cały tydzień. Nadto konieczność przestrzegania przepisów religijnych i spożywania żywności tylko koszernej zmuszała Żydów do życia w gromadzie. Stąd m.in. zajmowali oni całe kwartały w miastach, a pojedynczy Żydzi, czasowo zatrudnieni po wsiach, na czas szabasu spieszyli do miast.

W każdej osadzie miejskiej, gdzie zamieszkiwała ludność żydowska, musiała być: synagoga, bractwo pogrzebowe, domek przedpogrzebowy, łaźnia, rzezak, rabin, gmina i sąd żydowski oraz oczywiście cheder, do którego uczęszczały dzieci żydowskie w wieku od 4 do 8 lat. Uczyły się tu czytania po hebrajsku, niektórych modlitw oraz początkowych rozdziałów *Starego Testamentu*, które nauczyciel tłumaczył im na żargon. Taki program nauczania nie miał nic wspólnego z aktualnymi potrzebami życia i był przez współczesnych bardzo krytykowany. Stwierdzano wręcz, że „dopóki chedery istnieć będą, dopóty o rozwiązaniu tak zwanej kwestii żydowskiej nie ma co marzyć". Widziano pilną potrzebę zmiany. Domagano się, by zamiast kształcić rabinów-fanatyków w chederach, nie mających pojęcia o naukach świeckich, tworzyć zakłady naukowe w celu kształcenia ogólnego i religijnego przyszłych nauczycieli religii żydowskiej, kaznodziejów i rabinów. Taką szkołę, zwaną szkołą rabinów, utworzono w ostatniej ćwierci XIX w. m.in. w Warszawie.

Żyli zatem Żydzi z pokolenia na pokolenie w zamkniętym własnym kręgu, chronionym przez ich religię, wierzenia oraz nakazy i zakazy przez nią wytworzone. Stanowili proletariat fanatyczny, ciemny i głodny, składali się z jednostek

umiejących działać sprytnie i przebiegle. Posiadali nadto organizację ogólną bardzo silną. Mieliśmy zatem naród w narodzie, społeczność w społeczeństwie — z odrębnym językiem, obyczajami i organizacją.

Toteż czyniono wszystko, a w tym głównie pozytywiści, by w pełni wykorzystać równouprawnienie ludności żydowskiej i asymilować ją. Uważano to za korzystne ze względu na interesy obu społeczności. Miało to umożliwić uczestnictwo we współczesnej kulturze. Polacy mieli przejąć od Żydów ich zalety, tj. oszczędność, zapobiegliwość, umiejętności handlowe i przedsiębiorczość. W rezultacie miało to umocnić siłę narodu, pod warunkiem wyrzeczenia się odrębności. Byłby to swego rodzaju sojusz przeciw zaborcy, realizowany za pomocą jedności celów, dążeń i systemu wartości. Miał to być środek na brak silnego mieszczaństwa. Niestety nie udało się tego celu zrealizować ze względu na rozbieżne interesy zarówno Polaków, jak i Żydów.

W miastach i miasteczkach na Podlasiu Żydzi mieli — jak już stwierdziłem — przewagę liczebną i odegrali w nich niewątpliwie pozytywną rolę. Oni to w poważnym stopniu przyczynili się do uformowania się zróżnicowanych zawodowo społeczności miejskich, a nawet niekiedy zapobiegli lub też faktycznie uniemożliwili zamianę miast na osady, tj. pozbawienie ich funkcji miejskich. Nie nastąpiła jednak ich integracja z ludnością polską i inną. Inne narodowości, jak np. Niemcy, a nawet w znacznym stopniu Rusini, po kilku pokoleniach wśród ludności polskiej, asymilowali się, czego nie można było powiedzieć o ludności żydowskiej. Wprawdzie były takie próby. Miały temu z czasem służyć szkoły, w których w końcu XIX w. zaczęła się uczyć razem młodzież wszystkich narodowości zamieszkałych w miastach podlaskich. Tak było w Międzyrzeczu, Siedlcach, Łukowie, Węgrowie i innych. Symbolem wdzierania się nowych norm do tradycyjnego świata była kolej żelazna. Niszczyła ona tradycyjny spokój i dotychczasowy system wartości. „Diabelski wóz" przywoził codziennie różne nowości. Stara moda i stara pobożność zaczęły powoli zanikać. Nawet Żydówki na Podlasiu — jak odnotował wspomniany już Klemens Szaniawski — „choć nie mają co jeść, noszą suknie modnym krojem zrobione. Są nawet takie mężatki, które mają czelność nosić własne włosy na głowie". Przemiany gospodarcze, rozwój gospodarki kapitalistycznej były wielkim wstrząsem dla tradycyjnej kultury. Spowodowały gwałtowne rozwarstwienie społeczności miejskich. Jedni się bardzo bogacili, a drudzy znaleźli się w skrajnej nędzy. Lepiej radziła sobie ludność chłopska i drobna szlachta wyrzucona na bruk miejski. Oni byli lepiej odżywieni i zdolni do ciężkiej pracy, czego nie można było powiedzieć o niedożywionym proletariacie żydowskim. Ci musieli się „mocno natrudzić — używając słów wspomnianego już pisarza — by znaleźć sposób jakby się przy tej chłopskiej pracy pożywić". Powodowało to wzrost przestępczości wśród Żydów, m.in. podpalanie domów i uzyskiwanie zwrotu kwot za ich ubezpieczenie, przemyt, malwersacje w gorzelniach, lichwę, a nawet udział w bandach złodziei koni, napadach na dwory i plebanie.

W związku z powyższym domagano się przymusowej polonizacji i zniesienia zakazu osiedlania się Żydów w Cesarstwie.

Asymilacja czyniła stosunkowo małe postępy. Nawet Żydzi, którzy się zasymilowali i przyjęli chrześcijaństwo, byli w dalszych pokoleniach uważani pogardliwie za „mechesów". Jedną miarą mierzono Żyda-lichwiarza i Żyda-uczciwego pracownika, fanatycznego chasyda i oświeconego obywatela. Tak działano zamiast szukać rozwiązania i np. lichwie przeciwstawić zasadę oszczędności, w formie kas pożyczkowych, taniego kredytu. Zrobiono to zresztą w końcu XIX w. i na początku XX w. Wówczas zaczęły powstawać różnego rodzaju kasy pożyczkowe, rozwinęła się spółdzielczość.

Kończąc, trzeba stwierdzić, iż proces formowania się społeczności miejskich na Podlasiu przebiegał w warunkach wyjątkowo trudnych. Pomimo jednak omówionych uwarunkowań i braku niepodległego państwa, już wówczas w XIX w. formowały się społeczności miejskie, wśród których wiodącą rolę odgrywały społeczności polskie. Tak powstawał nowoczesny naród polski. Działo się to w sytuacji, w której żadnej z reform nie udało się przeprowadzić do końca, ani uobywatelnienia ani też asymilacji Żydów. W tym ostatnim wypadku pojawiło się pojęcie narodu żydowskiego i dążenie do utworzenia własnego państwa. Zniesienie pańszczyzny, uwłaszczenie chłopów i części mieszczan sprawy nie załatwiało. Konieczna była jeszcze reforma rolna.

Podstawowe źródła i literatura

A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864-1887). Postawy. Konflikty. Stereotypy*, Warszawa 1989.

J. Kazimierski, *Miasta i miasteczka na Podlasiu (1808-1914). Zabudowa — ludność — gospodarka*, Warszawa 1994 oraz literatura tamże.

K. J. Szaniawski, *Nasi Żydzi w miasteczkach i na wsiach*, Warszawa 1889 (autor opisuje ludność żydowską w Białej Podlaskiej i okolicy).